

# SPRAWOZDANIE WYJAZD NA STUDIA W RAMACH PROGRAMU ERASMUS+

---

**Imię: Julia**

**Kierunek i stopień studiów: Inżynieria Odnawialnych Źródeł Energii, 1**

**Nazwa uczelni przyjmującej: University of Jaen**

**Kraj: Hiszpania**

**Termin wyjazdu: 28.01.2024r.**

## 1. Przygotowanie wyjazdu:

Przygotowanie do wyjazdu zajmuje dużo czasu. Przede wszystkim bardzo męczącym było dla mnie zaliczenie wszystkich przedmiotów przed sesją zimową tzn. w styczniu. Pojawiło się więcej stresu, jednak dla takiej podróży warto. Papierologii związanej z wyjazdem jest sporo, dlatego należało się zmobilizować, aby wszystko było bezbłędnie i na czas dostarczone do koordynatora. Na początku również jest trochę kosztów związanych z wyjazdem, ponieważ musiałyśmy kupić ubezpieczenie, zapłacić za bilety na samolot, kupić walizki, jeżeli ktoś nie miał. Codziennie przyjmuję leki na stałe, dlatego też musiałam zorientować się czy mogę przewieźć je za granicę i czy taką ilość, ponieważ wyjeżdżając na pół roku potrzebowałam ich dużo. Pieniądze od uczelni dostałyśmy przelewem na konto, natomiast warto było wypłacić sobie część i mieć w gotówce, bo w wielu sytuacjach przydało się to. Przed wyjazdem z Polski zapisałyśmy się do programu Buddy. Przydzielony został nam kolega w naszym wieku, który po przyjeździe zaopiekował się nami. Dzięki niemu znalazłyśmy tutaj mieszkanie.

## 2. Podróż

Jaen jest miastem, w którym nie ma lotniska, dlatego szukałyśmy biletów do pobliskich miast i o porannych godzinach, tak aby po przylocie załapać się na autobus jadący do naszego miasta i nie martwić się, że jest już za późno. Najtańszą i najbardziej odpowiednią godzinowo opcją okazał się Madryt. Po wylądowaniu miałyśmy dwie godziny, aby dostać się metrem na przystanek autobusowy. Było to bardzo trudne zadanie, ponieważ ciężko jest znaleźć w nowym miejscu

odpowiedni przystanek metra, a korzystaliśmy z niego 3 razy, aby dostać się na miejsce, gdzie przybyliśmy 5 minut przed odjazdem autobusu. Miałyśmy szczęście. Autobusem jechałyśmy 4 godziny. Na miejscu czekał nasz kolega z programu Buddy, Francesco, aby zaprowadzić nas do naszego mieszkania.

### 3. Pobyty/studia na uczelni partnerskiej

Po przyjeździe komunikacja z koordynatorem do spraw związanych z Erasmusem przebiegła sprawnie. Przedstawione zostały nam niezbędne informacje dotyczące studiów i wyjaśniono z kim będziemy mieć zajęcia. Następnie skontaktowałyśmy się z każdym profesorem, zostałyśmy przydzielone do grupy laboratoryjnej oraz dostałyśmy nasz plan zajęć. Zajęcia na uczelni partnerskiej odbywają się głównie w języku hiszpańskim co było dla nas dużym zaskoczeniem, ponieważ wybierając przedmioty braliśmy pod uwagę jedynie te, które są prowadzone po angielsku. Mimo tego, profesorowie są bardzo uprzejmi i gdy potrzebowałam wyjaśnienia pewnego zagadnienia podczas bardziej wymagających zajęć tzn. laboratoryjnych, z chęcią tłumaczyli po angielsku.

### 4. Czas wolny/koszty utrzymania/informacje praktyczne

Semestr na uczelni zaczął się w marcu, więc przyjeżdżając do Hiszpanii 28 stycznia miałyśmy praktycznie miesiąc (cały luty) wolny. Był to odpowiedni czas na zapoznanie się z nowym miejscem. Pierwsze dwa tygodnie zgadzały się z naszymi oczekiwaniami. Piękna pogoda, bezchmurne niebo, temperatura oscylowała pomiędzy 15 a 20 stopni. Natomiast następne dwa miesiące były pochmurne i często padał deszcz a 5 czy 10 stopni było temperaturą codzienną. Jak się później okazało po prostu trafiłyśmy na chłodny rok, a na to nie przygotowałyśmy się, dlatego musiałyśmy pójść na solidne zakupy. Z racji, że naszym miejscem zamieszkania był górzysty teren to często wybierałyśmy się na wycieczki, a z góry widok na całe miasto jest przepiękny. Zwiedziłyśmy wiele obiektów, restauracji, zintegrowałyśmy się z innymi osobami z Erasmusu. Podczas semestru mając 5 przedmiotów średnio 3 godziny dziennie poświęcałyśmy na uczelnię. Droga na uczelnię zajmowała nam około 40 minut piechotą w jedną stronę i raczej nieczęsto korzystałyśmy z transportu miejskiego. Jeśli potrzebowałyśmy pojechać autobusem to płaciłyśmy 1 euro za przejazd w jedną stronę.

Mieszkanie, w którym przebywałyśmy nie było w stanie idealnym. Były pewne niedogodności tj.: zepsuta pralka czy kabina prysznicowa a prośby o naprawienie tych rzeczy zostały odrzucone.

Jednak mimo to dałyśmy sobie radę. Koszt wynajmu jest podobny do kosztów w Polsce. Miesięczny czynsz za pokój wynosił 220 euro + opłaty, które mieściły się w kwocie do 30 euro. Uważam, że jest to w porządku cena - adekwatna co do wielkości i jakości mieszkania. Mieszkanie posiada 3 oddzielne pokoje, kuchnię, łazienkę i salon. Wynajmujący to bardzo uprzejme starsze małżeństwo, natomiast znają tylko język hiszpański. Tutaj przydała się pomoc Francesca. Bardzo nam pomógł w porozumiewaniu się z wynajmującymi, także nie miałyśmy z tym większych problemów. Mogłyśmy liczyć też na jego pomoc, kiedy internet domowy przestał działać albo gdy potrzebowałyśmy suszarki do włosów.

Całe 3 tygodnie w marcu przesiedziałam w domu, ponieważ przeziębiam się. Wykupiłam leki w aptece, gdyż swoich nie wzięłam z domu. Uważam, że ceny leków w Hiszpanii są bardzo wysokie. Zaczynają się od 10 euro w górę.

Ceny jedzenia w restauracjach jak i w sklepach spożywczych są takie same jak w Polsce, natomiast jakość tego jedzenia jest dużo gorsza. Jedynym zdziwieniem dla mnie była wysoka cena chleba a jest to około 3 euro. W piekarniach oprócz chleba, wszystkie produkty są na słodko.

## 5. Podsumowanie

Jaen to małe miasto. Posiada około 100 tys. mieszkańców. W mojej ocenie bardzo ładne, spokojne, a na ulicach można spotkać więcej starszych osób. Dosyć mocno zabudowane, ale mimo to jest parę punktów z zieloną strefą. Ludzie są uprzejmi i zazwyczaj uśmiechnięci. W letnich miesiącach tj.: maj, czerwiec doświadczyłyśmy dni, gdzie panowało ponad 35 stopni i przy takich temperaturach miałam ochotę popływać w basenie, lecz tutejszy basen otwierają dopiero w lipcu. W mieście jest parę punktów imprezowych, gdzie miałyśmy okazję poznać tutejszą młodzież oraz inne osoby z programu Erasmus, w tym polki z różnych miast. Nauki miałyśmy nie za dużo, więc był czas na odpoczynek, zwiedzanie w weekendy okolicznych miast, czy integrowanie się z nowymi znajomymi. Taki wyjazd na Erasmus zmienił u mnie perspektywę i pogląd na świat. Wszyscy pochodzimy z różnych kultur, z różnych części świata, więc obserwowanie innych osób, sposobu ich zachowania, poznawanie ich zwyczajów, poznawanie nowych języków, doświadczenie otwartości na drugiego człowieka, dużo mnie nauczyło, poszerzyło moje horyzonty i sprawiało mi wiele przyjemności. Dzięki temu stałam się mądrzejszą osobą. Tego nie da mi żaden inny wyjazd za granicę. Jestem bardzo zadowolona i gdybym miała okazję wybrać się ponownie, na pewno nie wahałabym się.